

wych fabryk narzędzi i maszyn rolniczych, a to zwalniając je od cła za sprowadzane z zagranicy obrabiarki (coż na to powiedzą krajowe fabryki obrabiarek?); wreszcie — szeroki kredyt państwowy, popierający nabywanie maszyn rolniczych wyłącznie krajowego wyrobu, oraz zwolnienie handlujących temi maszynami od podatku przemysłowego i t. p. Słowem, jak widzimy, zamiast systemu cel ochronnych, systemem ulg skarbowych i premii. W ten sposób popieranie krajowej fabrykacji maszyn rolniczych odbywałoby się z funduszy ogólnopaństwowych, nie zaś z kieszeni rolników.

Jakkolwiekby, obecny stan rzeczy zdaje się być za pewniony stanowczo do dnia 14 lipca r. 1912, prawdopodobnie jednak — na znacznie dłużej.

Już po napisaniu powyższego artykułu, otrzymałem № 5 *Wiestn. Fin.* z d. 12 lutego r. b., w którym podana jest treść środków, projektowanych ku poparciu krajowej fabrykacji maszyn rolniczych, wraz z motywowaną opinią, którą minister handlu i przemysłu złożył kolegom swoim w Radzie

Ministrów do aprobaty. Są to literalnie te same środki i sposoby, które zapowiedział nieurzędownie p. Litwinow-Falinski przed kilku miesiącami, a które wyliczyłem wyżej, z dodatkiem wyraźnego zamiaru udzielania premii rządowych za wyrób w kraju niektórych rodzajów maszyn. Wpływ z cel na maszyny rolnicze, który w r. 1909 wyniósł pokazałą sumę 3¹/₂ mil. rubli, ma dostarczyć na to funduszy. W miarę zmniejszania się przywozu maszyn zagranicznych, wpływ celny będą malały, ale też w tym samym stosunku będzie malała potrzeba popierania wzmagającej się produkcji krajowej. Mając na względzie rozwój rolnictwa, Ministerium Handlu i Przemysłu uważa za pożądane ze wszech miar utrzymanie w całej rozciągłości istniejących ulg celnych dla zagranicznych maszyn rolniczych i ich części. Nawrót z „niepopularnej” drogi jest więc kompletny.

Jeżeli opinia Ministerium uzyska sankcję prawodawczą, to fabrykanci maszyn rolniczych, zamiast cel równych dla wszystkich, będą mieli do czynienia z zabiegami o fawor miarodajnych urzędów. Wobec tego fabrykanci polscy do brze uczynią, licząc wyłącznie na własne siły. *M. Ch.*

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA.

„*Gazeta Automobilowa*”. We Lwowie ukazał się № 1 miesięcznika pod powyższym tytułem. Jest to organ galicyjskiego klubu automobilistów. Pismo redagowane jest przez p. Hieronima Zaleskiego. Zeszyt zawiera: Słowo wstępne; O stanie dróg w Galicji; Początki, teraźniejszość i przyszłość automobilu; Wiadomości bieżące i klubowe; Spis członków klubu i właścicieli samochodów w Galicji; Przepisy bezpieczeństwa dla wozów motorowych. Adres: Lwów, Chorażczyzna 18.

F. Heise et F. Herbst. *Leçons sur l'exploitation des mines et en particulier sur l'exploitation des houillères.* Tom pierwszy. Paryż 1911, str. XXII + 737. Wykłady górnictwa, prze ważnie węglowego, przetłumaczył z niemieckiego J. G. Bousquet, przy współudziale trzech innych fachowców: P. Bouzanquet, C. Dupont i E. Lécivain.

Praca napisana w r. 1908 przez F. Heise, profesora i dyrektora szkoły górniczej w Bochum i p. F. Herbst, profesora politechniki w Akwizgranie, i przeznaczona nie dla doświadczonych górników, lecz dla słuchaczy szkół górniczych; cały układ jest przystosowany do tego przeznaczenia.

Zadaniem autorów było podać główne i pewne metody, stosowane w sztuce górniczej obecnie, dać krytyczny na nich pogląd i oparcie naukowe, przy oględnem stosowaniu sposobów szczególnych, stosowanych w wypadkach wyjątkowych. Jest to wykład elementarny, napisany przystępnie, lecz gruntownie. Ponieważ zakres sztuki górniczej jest niezmiernie szeroki, a dla napisania dzieła, obejmującego jej całokształt, zaledwieby starczyło życia ludzkiego, z drugiej zaś strony postęp techniki jest tak szybki, że ledwo ukończona praca jużby mogła się okazać niezupełną, autorowie z konieczności zadanie swoje ograniczyli, ażeby dać dzieło zakończone w jak najprędszym czasie. Dlatego też praca ich obejmuje wyłącznie górnictwo w Niemczech, traktuje jedynie o wydobywaniu węgla i zawiera tylko krótkie wzmianki o najbardziej charakterystycznych przykładach dla złóż lignitu, rud metalowych i soli. Tłómacze opatrzyli uwagami w odsyłaczach te wskazówki oryginału, które znacznie odbiegają od praktyki francuskiej i w ten sposób podnieśli wartość pracy. Uwag tych nie jest jednak tak wiele, jakby było pożądanem. Tłómaczom szło o najściślejszy przekład i przy wielu nazwach, trudnych do przetłumaczenia, zachowano w nawiasach brzmienie niemieckie. Nazwa zaś polska „kurzawka”, używana na Śląsku dla piasków płynnych, figuruje w cudzysłowie, bez zamiany na inną.

Układ książki mało się różni od ogólnie przyjętego dla kursów górnictwa. Tom pierwszy, który dopiero opuścił prasę, obejmuje pięć rozdziałów, a mianowicie: 1) Geologię i złoża minerałów; 2) Poszukiwania i wiercenie; 3) Sposoby urobienia minerałów; 4) Systemy odbudowy i 5) Przewietrzanie. Tom drugi obejmować będzie: 6) Urządzenia na powierzchni; 7) Poglębianie szybów; 8) Wyciąganie i urządzenie zjazdowe; 9) Odwadnianie i 10) Walkę z ogniem.

Zwraca uwagę zupełne pominięcie w wydanym tomie obudowy chodników, których napróżno szukaliśmy w rozdziałach czwartym i trzecim.

Książka została wydana przez firmę Ch. Berenger, której specjalność wydawniczą stanowią dzieła z dziedziny górnictwa i metalurgii i nie pozostawia nic do życzenia pod względem zewnętrznym. *H. K. K.*

Juliusz Merlot inż., szef zajęć praktycznych na wydziale technicznym uniwersyteckiego. *Guide de l'ajusteur.* Wydanie drugie, 8°, str. 360, r. 1911.

Celem autora było dać opis wszystkich rodzajów pracy ręcznej, stosowanej w warsztatach mechanicznych, wraz z podaniem rozwiązań zagadnień, następujących się w codziennej praktyce warsztatowej ślusarza.

Książka zawiera bardzo szczegółowy opis narzędzi warsztatowych i stosowania ich racjonalnego w praktyce. Obszernie traktowany jest dział pomiarów, dokonywanych w warsztatach, z wyszczególnieniem najczęściej popełnianych błędów i niedokładności.

Spis rozdziałów obejmuje: znaczenie (trasowanie), dłutowanie, narzędzia miernicze, pilowanie, wygładzanie i polerowanie, rozmaite rodzaje pasowania, wiercenie, rozwiercanie, nacinanie gwintów, kucie młotkiem. Na końcu książki pomieszczone zostały tablice gwintów.

Książka jest napisana bardzo popularnie, a zarazem ściśle, i jest nadzwyczaj starannie wydana; zawiera 570 rysunków, pomiędzy innymi szkice, ilustrujące pracę dokładną i wadliwą, trzymanie ręki i t. p. Dzięki ogromnej ilości ilustracji, opisy mogły być znacznie skrócone.

Zakreślone przez autora zadanie wprowadzenia kultury do pracy ręcznej w warsztacie, precyzji i sumienności w wykonaniu, książka spełnia najzupełniej, czego dowodem pośrednim jest wyczerpanie w ciągu kilku lat pierwszego jej wydania. *H. M.*

KRONIKA BIEŻĄCA.

Trzeci most na Wiśle pod Krakowem. Dotychczas istniały na Wiśle pod Krakowem dwa mosty dla pieszej i wozowej komunikacji: jeden w przedłużeniu ulicy Mostowej, łączący Kraków, względnie Kazimierz wprost z Podgórzem, drugi przy ulicy Zwierzynieckiej, łączący ją ze wsią Dębnikami, obecnie wcieloną do Krakowa. Wobec wzmożonego ruchu pomiędzy Krakowem i Podgórzem, mosty te stały się niedostatecznym połączeniem, to też gmina m. Krakowa od

dłuższego czasu czyniła starania, ażeby rząd postawił trzeci most w przedłużeniu ulicy Starowiślnej i utworzył przez to najkrótsze połączenie z Podgórzem.

Usiłowania te uwieńczył pomyślny skutek, w r. 1909 rozpoczęto budowę mostu żelaznego, o trzech otworach, spoczywającego na dwóch przyczółkach i tylnych filarach. W r. 1910 znana firma budowlana lwowska, Sosnowski i Zacharyewicz, zbudowała pod kierun-